

Jeszcze Jedna

PODLASKIE PISMO
LITERACKO-ARTYSTYCZNE

Miejska Biblioteka Publiczna
Bielska Podlaskiej
Dzielnica INFRACZCZAKI BŁOG
I WYMIAR O REGIONIE
ul. W. Zawłaza 12a
21-500 Biela Podlaska
tel. (083) 343-61-11



NR 1 40

STYCZEŃ

2001

MARTA CIEŚLAK

Merry Christmas

A więc znów mamy Święta.
Nasze serca są pełne radości.
Nad głowami kielkują nam aureole.

Na pewno zbliżają się Święta.
Wystarczy popatrzeć w jakim tempie
pączkują stragany z błyszczącą Wigilią.
Ludzie kupują dużo łańcuchów i bombek
bombki są zimne i bardzo piękne
ludzie czasami wstawiają je w miejsce serc.

Przyszły Święta i bardzo się kochamy.
Każdy z nas kupił świecę
pomógł milionom głodnych
Postawił ją przy pustym talerzu
żeby przypadkiem nie usiadł przy nim
jeden z tych milionów.

Nie martwmy się, że znów są Święta.
Posłuchajmy paru kolęd.
Zjedźmy parę ryb.
Włączmy telewizor.
Nawet nie zauważymy
kiedy miną Święta
i będziemy mogli
schować do pudełka z bombkami
nasze aureole.

z tomiku "CZARNE SŁONECZNIKI"

MAŁGORZATA WILBIK

* * *

W moim sercu siedzi świerszcz
i gra na skrzypcach:
sady majowe, letni zachód słońca,
noc sierpniową ze spadającymi gwiazdami.
A ty miły co?
Głuchy!

z tomiku "SPOWIEDŹ ŚWIERSZCZA"

GRZEGORZ SZUPIŁUK

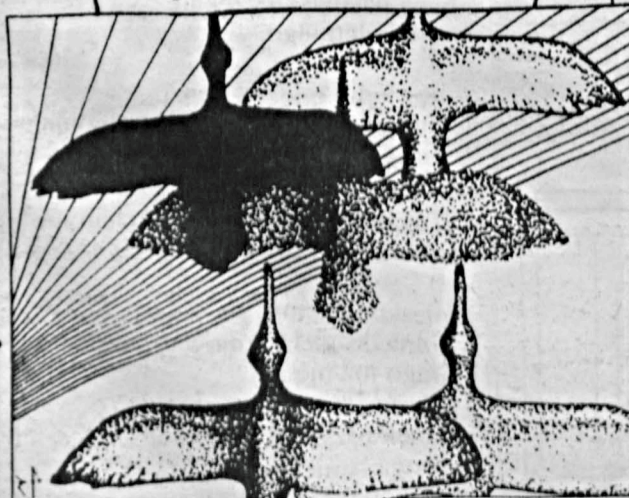
Dzięki Ci Panie.

o Panie dzięki Ci
za biały śnieg
którego pozbawiłeś ciepła
za bezlitosny zimowy wiatr
przynoszący zwątpienie

teraz wiem
ile znaczy
śpiew ptaków polnych
muzyka zielonych drzew
ciepło słońca na twarzy

o Panie dzięki Ci
za zimowe wieczorne niebo
pełne czarnych kruków
za dni
kiedy skuleni z zimna
milczeliśmy

teraz wiem
ile znaczy
ciepło jej ciała
cisza
kiedy nie musimy nic mówić
pieśń nadziei
którą nucimy dotykami rąk



BOŻENA KOŁTUN

wyuczony Bóg
zaserwował wszystko
wzajemną siłę pierwszych
oddziaływań
pomocną dłoń
za zakrętem obcej
kieszeni
szklane mury przy
czternastej stacji metra
błady uśmiech
ożywiony kroplą łez
mam problem z wyliczaniem
może to
wieczność

z tomiku "DAJMONION"

LESZEK CIEPLY

Istnienie

Kim Jestem? Wieczność słucha.
Jakiesz to może być.
Jak długo mogę, bez przerwy
Skąd biore na to siły??
Z istnienia, z codzienności,
radości samego życia.
Z nocy, bo dzień będzie
Z tego co piękne,
Bo nie najlepsze jest
Jest!! bo być musi,
Taka jest kolej rzeczy
Koło zamknąć się musi
To samo miejsce
Naturą koła jest się kręcić
Dwoistością monety być może
Pytasz po co, myśl błądzi
Dlaczego, tak być musi.
Dokąd? Do esencji słowa.
Rdzenia prawdy.

Noc z 14 ~ 15.10.1999 r.

AGNIESZKA MAZUR

Zamknęłam oczy. Wiatr śpiewał właśnie balladę o ptaku. Muskał leciutko moją twarz. Też zapragnęłam tańczyć. Właśnie myślałam o tańcu wśród gwiazd. Wiedziałam, że nie mogę do nich dojść. Były takie piękne. Kiedy otworzyłam oczy zobaczyłam, że są niedaleko. Były już bardzo blisko mnie. Nawet mogłam je dotknąć. W oczach miałam też gwiazdki. Dwie małe kropelki, które wrywały się na zewnątrz, a z którymi nie chciałam się rozstać. Gwiazdy tańczyły do ballady wiatru. Grał teraz poemat nocy na listkach brzoź. Zaczęłam tańczyć. Upłynęła krótka chwilka i znowu byłam sama. Tym razem wiatr grał pieśń pogrzebową. Wiedziałam, że to dla mnie. Gwiazdy przyszły do mnie, żeby się pożegnać. Umierałam. Powieki znowu opadły. Kiedy z trudem ponownie umocowałam je pod brwiami gwiazdy mrugały do mnie z nieba. Noc. Nie pamiętam kiedy umarłam. Gwiazdy już więcej nie zobaczyłam. Tylko wiatr, wiatr, WIATR gra mi muzykę niebytu.

z tomiku "MOJE DEMONY CZYLI PARADA NIENAZWANYCH CHWIL"

RYSZARD CHOJECKI

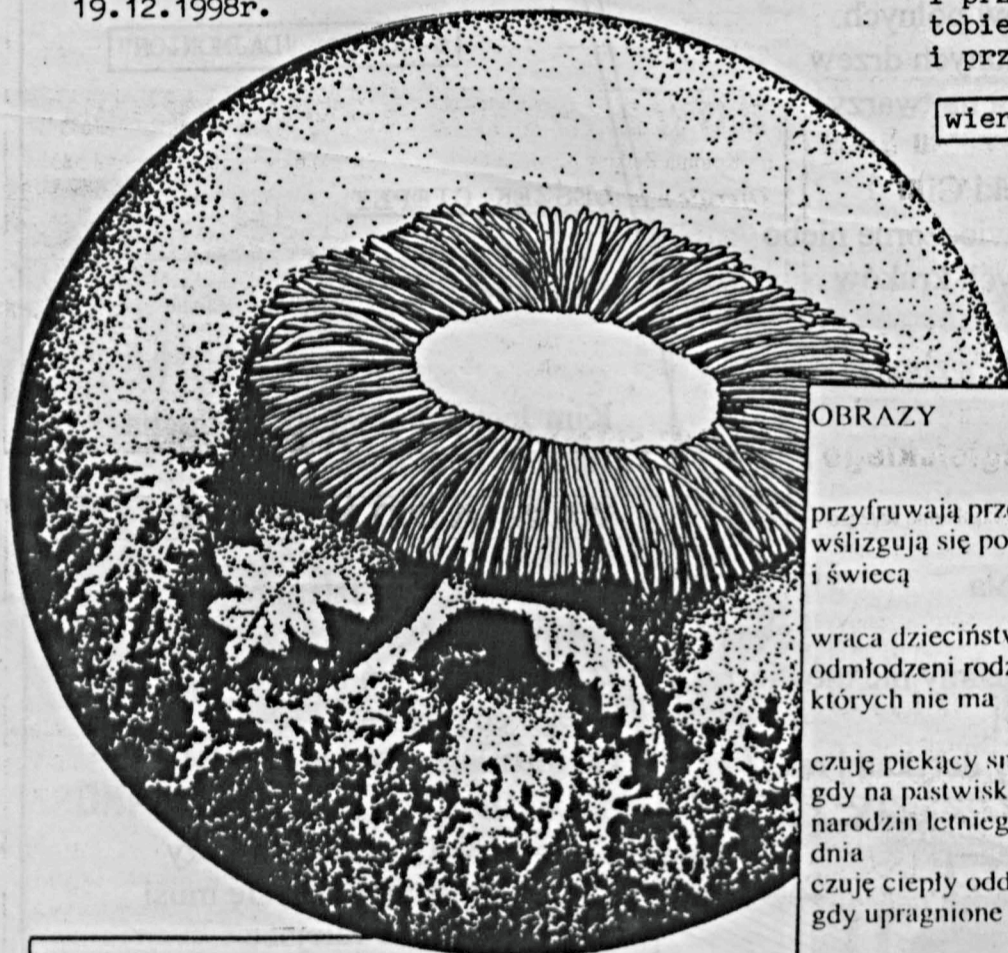
Antologia

"Nie ustaję w dopisywaniu
szczęśliwych epilogów"
(E.Jong)

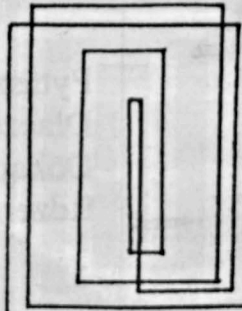
Dobrze, że chociaż nasze wiersze
odnalazły się pod jasnoniebieską kołdrą
i przytulone trwać będą w objęciu
po wszystkie dni...

Dobrze, że asymetria epilogi pisze.

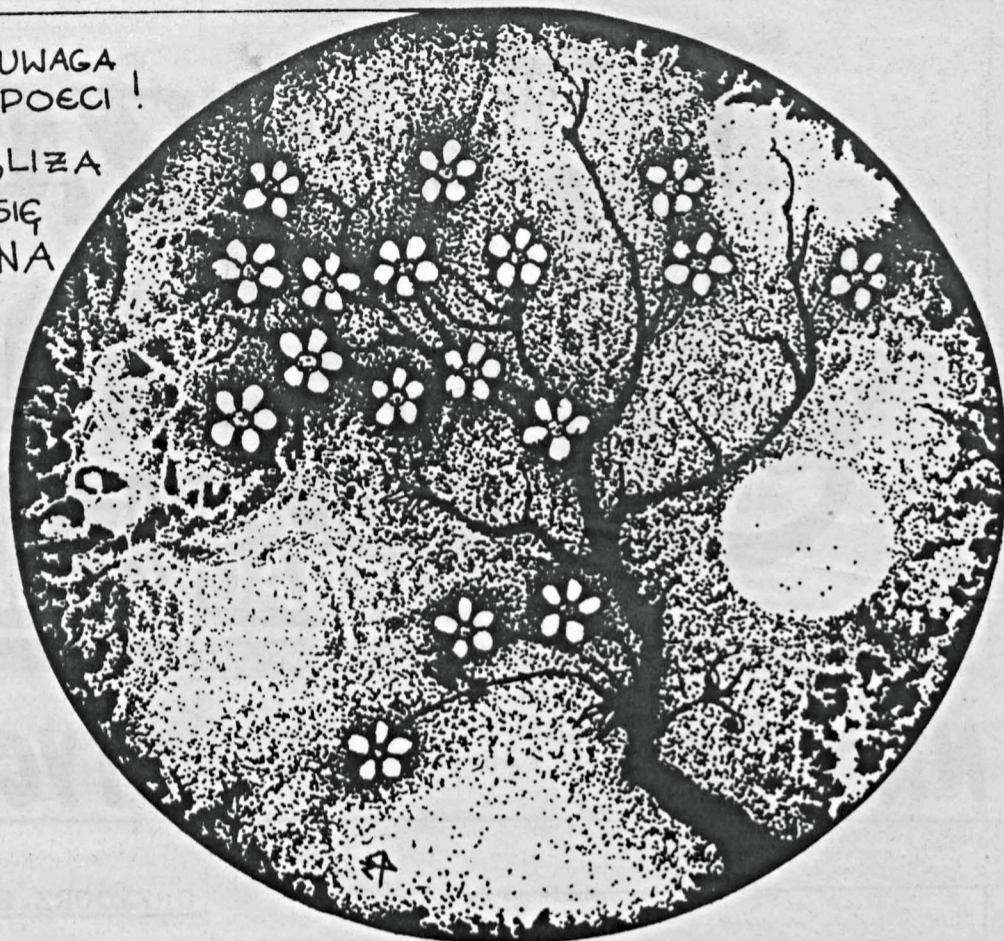
19.12.1998r.



Nasz adres: Redakcja JJ
Klub Kultury "Eureka"
ul.Orzechowa 34. Biała
Podlaska 21-500 tel.343
6291. Redakcja i oprawa
graficzna Arkadiusz
Sawczuk. Czekamy na
Twoje pisanie i rysowa-
nie. cześć.



UWAGA
POECI!
ZBLIŻA
SIĘ
WIOSNA



HELENA ROMASZEWSKA

tobie człowieku

ufam
dotykając mydlanych baniek
które parzą

aż ze zdumienia
boli serce

przemoc czytam
z twych warg

gdy mi oczy otwierasz
siłą

i przebaczam
tobie człowieku
i przebaczam

wiersz z tomiku "DOM CZASU"

BOGACTWO

wyścigi w kierunku mieć
nad być
trwają wiecznie

jedni budują pałace limuzyny
domofony i alarmy i strach
przed utratą

ja też buduję
pomalu wznoszę swój dom
z wyrzów
na horacjańskim fundamencie
usadawiam go z wiarą
że będzie on trwalszy od nowoczesnej
limuzyny

i nie mam strachu
przed utratą

V 1999 r.

Franciszek Tadeusz Krasuski

z Tomiku: „NA SCIEŻKACH GODZIN”

WZLOTY I UPADKI

po raz kolejny
wzleciałem do góry
w skrzydła zmieniły się
nocne marzenia
wyobraziłem po raz
nie wiem który
żem posiadał siłę
by zmieniać pragnienia
w świetlne kryształy

po raz kolejny
upadłem kamieniem jak
ze złamanym skrzydłem
spada ptak lub anioł
trafiony ludzką złością
jak pociskiem

i znowu nie wiem
czy wzleczę Feniksem
jeszcze ku słońcu
czy w prochu
zostanę

OBRAZY

przyfruwają przeważnie nocą
wślizgują się pod powieki
i świecą

wraca dzieciństwo i dom
odmłodzeni rodzice i bracia
których nie ma

czują piekący smak rosy
gdy na pastwisku czekam
narodzin letniego
dnia

czują ciepły oddech nieba
gdy upragnione promienie rozgonią nocny chłód

jeszcze nie obeschły lzy
z dziecinnych oczu po rozjechanym
bracie

w nieskończoność się wije
szkolna droga i rozmowa z kolegą
którego już nie ma

poranek przynosi zdziwienie
że mogą istnieć razem światy i czasy